

Autorka	Joanna Olczak [Joanna Olczak-Ronikier]
Tytuł	<i>Ja – Napoleon, albo O potędze wyobraźni</i>
Wydawnictwo	„Dialog” 1966, nr 9, s. 13-50
Miejsce i rok wydania	Warszawa 1966
Gatunek	dramat obyczajowy, surrealistyczny
Słowa kluczowe	marzenia, matka, obowiązek, płęć, rodzina, wojsko, żona
Wątki obyczajowe	przemoc domowa
Realizacje	22 lutego 1968 r., Teatr Dramatyczny w Warszawie, reż. Andrzej Szczepkowski

Uwagi: współzałożycielka Piwnicy pod Baranami, autorka dwóch odcinków „pierwszego w dziejach serialu kabaretowego” wystawianego w Teatrze Ludowym w Krakowie (1996, 1997): *Nocne tańce Wieczystego* oraz *Pokochaj mnie...*, a także scenariuszy: przedstawienia inspirowanego filmem *Człowiek z marmuru* p.t. *Człowiek z marmuru – początek i koniec* (Teatr Ludowy w Krakowie, 1989) i przedstawienia inspirowanego twórczością klasyków polskiej literatury p.t. *Z biegiem lat, z biegiem dni...* (Stary Teatr, 1978, reż. Andrzej Wajda).

Bohaterką dramatu (*Ja* lub *Ja – Napoleon*) jest młoda matka i żona, która nie przepada za obowiązkami domowymi. Pozostali członkowie rodziny to: jej mąż Ludwik – bardzo zapracowany i sfrustrowany swoją pracą dziennikarz magazynu przyrodniczego, ich dziecko, Matka głównej bohaterki oraz Gospośia, pani Wandzia.

Akcja dramatu rozpoczyna się o poranku, w pozornie zupełnie zwyczajny dzień. Niespodziewanie jednak główna bohaterka wyskakuje z łóżka jako *Ja – Napoleon*, uznała bowiem, że życie gospodyni domowej jej nie satysfakcjonuje. Ta zaskakująca przemiana w cesarza Francuzów prowadzi do licznych absurdalnych sytuacji o wydźwięku komediowym. W domu pojawia się m.in. przystojny Adiutant Napoleona, a *de facto* dyrektor Instytutu Historii Sztuki Wojennej, człowiek, który zawsze marzył o czynie i o walce za sprawę. Z kolei Ogrodnik zobaczywszy *Ja – Napoleona*, natychmiast biegnie zwołać dla niej wojsko, które wkrótce rozbija obóz przed domem głównej bohaterki. Adiutant okazuje się niezwykle pomocny: nie tylko organizuje dla wojska prowiant i odzież oraz owies dla koni, ale także odbiera dziecko *Ja – Napoleona* ze szkoły.

Podstawowym problemem, z którym musi się zmierzyć bohaterka, jest przyszykowanie wieczornego przyjęcia dla wysoko postawionych znajomych jej męża. Ludwik bardzo się denerwuje, że jego żona nie przygotowuje na czas imprezy na odpowiednim poziomie – jego obawy nie są zresztą bezpodstawne, ponieważ Ja – Napoleon nieszczególnie interesuje się tą sprawą. Organizację imprezy biorą jednak na siebie Adiutant (który załatwia z Instytutu brakujące meble do salonu), oraz żołnierze i Matka (którzy robią zakupy i przygotowują jedzenie).

Przyjęcie udaje się znakomicie – cudzoziemscy goście są zachwyceni nadzwyczajnymi okolicznościami wieczoru, zwłaszcza obecnością wojska i koni. Bohaterka dalej występuje w stroju Napoleona (tym razem odświętnym), a większość imprezy spędza, rozmawiając ze swoim Adiutantem. W przeciwieństwie do pozostałych gości i ku własnemu rozczarowaniu, musi się powstrzymać od tańczenia, gdyż – jak wyjaśnia jej Adiutant – taniec nie przystoi powadze jej urzędu. W trakcie przyjęcia bohaterka dowiaduje się również, że już o świcie wojsko pod jej wodzą wyrusza w drogę, aby walczyć o sprawę. Ta wiadomość budzi w niej mieszane uczucia, ale niechętnie zgadza się, by nie urazić bardzo oddanego sprawie Adiutanta. Faktycznie decyzję podejmuje jednak dopiero pod wpływem późniejszej kłótni z mężem. Mąż – zmęczony zajmowaniem się gośćmi – robi jej wyrzuty, że doskonale się bawiła zamiast czuwać nad przebiegiem przyjęcia. Ponadto zarzuca bohaterce, że interesują ją wyłącznie jej sprawy („twoje wojsko, twój adiutant”), podczas gdy on chce mieć „normalną żonę” i „normalny dom”. Bohaterka odchodzi wraz z żołnierzami.

Ostatni, trzeci akt rozpoczyna się w tym samym domu przed powrotem Ja – Napoleona. W rozmowie z Matką Gosposia przejawia zaskakująco szerokie horyzonty intelektualne oraz pogłębioną wiedzę humanistyczną, choć zarazem szyje różowy szlafroczek Ludwikowi. Bez zapowiedzi przychodzi ponętna i uwodzicielska Dama, która podaje się za Marię Walewską, porzuconą kochankę Napoleona. Zarazem jednak Dama zwierza się Ludwikowi, że uciekła od męża, który ją regularnie bije. Z jednej strony Dama poszukuje i oczekuje Napoleona, z drugiej obiecuje Ludwikowi, że się nim zajmie i stworzy mu prawdziwy domy. Scena uwodzenia (w pewnym momencie Dama nawet przeistacza się w artystkę estradową) i snucia planów o wspólnej przyszłości płynnie przechodzi w typową kłótnię małżeńską, podczas której Dama wreszcie obwieszcza (podobnie jak wcześniej Ja – Napoleon), że życie gospodyni domowej jej nie wystarcza.

W domu zjawia się Ja (już nie Ja – Napoleon). Dama rzuca się na bohaterkę, którą bierze za swojego ukochanego Napoleona, a wskutek jej chłodnej reakcji wpada w histerię. Przychodzi również Ogrodnik, który zdaje relację z wyprawy Ja – Napoleona i opowiada o

przyczynach powrotu „cesarza” do domu. Ja – Napoleon tuż przy granicy postanowiła wrócić do domu (choć wyprawa była i wesoła, i romantyczna), zachęcając wojsko, by dalej maszerowało z jej Adiutantem. Jednak wierni „cesarzowi” żołnierze również zdecydowali się na powrót do domu; jedynie Adiutant poszedł dalej. Usłyszawszy tę opowieść, Matka podsumowuje zachowanie bohaterki jako „fanaberie”, przypominając, że zawsze rozmyśla się ona w połowie drogi.

Tymczasem bohaterka próbuje wytłumaczyć Ludwikowi, że Dama nie jest wcale Marią Walewską. Denerwuje ją jego naiwność. Ponadto podczas wszystkich scen z Damą, bohaterka zachowuje się względem niej nieprzyjaźnie. Nagle wpada sąsiad, pan Malewski – okazuje się, że Dama to jego żona. Malewski wyzywa Damę i brutalnie wywleka ją za drzwi. Bohaterka i jej rodzina zasiadają do przygotowanego przez Gosposię obiadu.

Oprac. Agata Łuksza